Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 4 MAJA. № 36 ROK 1851.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO
MIKOŁAJA I-go
Cesarza Wszech Rossji, Króla Polskiego
i t. d., i t. d., i t. d.
Rada Administracyjna Królestwa Polskiego.

Mając sobie przedstawioném przez Zarząd XIIIgo Okręgu Kommunikacij, że właściciel dóbr Oleśnicy złożoną deklaracją zrzekł się taryfy, do poboru opłat z mostów w tych dobrach znajdujących się nadanéj, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Taryffa klassy 4éj dla mostów w dobrach Oleśnicy, z mocy postanowienia Rady Administracyjnéj z dnia 25 października (6 listopada) 1846 r. Nr. 7664 nadana, niniejszém uchyloną zostaje, i most ten ma przejść odtąd do kategorji mostów, stosownie do przepisów przez właścicieli miejscowych i zwyczajny szarwark drogowy utrzymywanych.

Art. 2. Wykonanie niniejszego postanowienia Zarządowi XIIIgo Okręgu Kommunikacyj poleca.

Działo się w Warszawie, dnia 23 marca (4 kwietnia) 1851 r.

Prezydujący w Radzie Administracyjnéj, Jenerał-Adjutant (podpisano) Książe *Gorczakow*.

Dyrektor Główny Prezydujący w Kommisji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, w zastępstwie, Rzeczywisty Radca Stanu, (podpisano) *Brujewicz*.

Sekretarz Stanu, Rzeczywisty Radca Stanu (podpisano) *T. Le Brun*.

WIADOMOŚĆ DLA MAJĄCYCH ZAŁOŻYĆ FABRYKĘ CUKRU NA MNIEJSZĄ SKALĘ.

Z powodu powiększonéj produkcji buraków w mém sąsiedztwie, przymuszony zostałem zmiany zrobić w méj cukrowni tak, abym był w stanie przerobić w właściwym czasie 30 do 40 tysięcy korcy buraków. Dotychczasowe niektóre utensylja, a mianowicie: Maneż na 4ry konie (bardzo lekko poruszający tarkę, pompkę hidrauliczną podwójną, pompę wodną i młynek do kości), jako też 3-y kotły defekacyjne, 2-e panwie ewaporacyjne, pompkę podwójną i t. p. to wszystko znajduje się w najlepszym stanie, mimo użycia 7-letniego. bez żadnego wypadku, i odstąpioném być może za gotowe pieniądze po umiarkowanéj cenie.—Dodać mi wypada iż w roku bieżącym $18^{50}/_{51}$ przerobiono od dnia 24 września do dnia 22 lutego buraków korcy warszawskich 17,017 czyli centnarów pruskich 34034.

W pierwszym roku kapitał zakładowy méj fabryki, z nową budowlą o i piętrach kupnem maszyn wynosił zł. 59,172 gr. 29, w drugim i trzecim złp. 72,023 gr. 2, w czwartym złp. 74,370 gr. 23, w piątym złp. 76,606 groszy 15, w szóstym złp. 79,843, w siódmym złp. 94,843 gr. 29.—Dziedzic dóbr Belna pod Gostyninem.

O zapobieganiu częstemu pojawianiu się wścieklizny u psów.

przez J. Lewandowskiego Magistra Weterynarji.

Pomimo bardzo licznych, nader smutnych i nieszczęśliwych skutków, jakie wścieklizna psia na ludzi i inne zwierzęta domowe zrządza, niewynaleziono przecież po dziś dzień żadnego pewnego środka, za pośrednictwem którego można by psa od téj strasznéj choroby uwolnić. Wyrzynanie tak zwanego robaka pod językiem, (*) mające chronić psów od wścieklizny, dawno już, jako bezskuteczne i szkodliwe, zarzucono. Jednakże utrzymujący psów dla strzeżenia domu, pilnowania gromad bydła, owiec i do t. p. posług; jak również myśliwi, przez prawidłowe, staranne pielęgnowanie w wychowie, mogą takowe bezwątpienia od rzeczonéj choroby zabezpieczyć; albowiem doświadczenia przekonywają, że zupełnie zdrowe psy, tylko wtenczas dostają napadu wścieklizny, gdy na ciągłe, gwałtownie działające, szkodliwe wpływy wystawione są i gdy pokąsane przez psa wściekłego, pierwiastek zaraźliwy otrzymują.

Dla osiągnięcia powyższego zapobiegającego celu potrzeba:

1. Ochraniać psy od zbytniego gorąca i ustawicznego zimna, mianowicie od nagłego przejścia z jednego w drugie;

2) starać się izby zimową porą miały budę, dobrém nakryciem zaopatrzoną;

3) dobrą świeżą wodę w dostatecznéj ilości zawsze mićć winny.

4) nie dawać za napój mętną, zgniłą, obcemi ciałami zanieczyszczoną wodę; na co (szczególniéj w lesie) baczną mieć należy uwagę;

5) dostarczać psom w odpowiedniéj ilości dobrego nie nadpsutego pożywienia. Mocno solone pokarmy, tudzież: zgniłe mięso, krew, tłuszcz i t. p. trzewy, są dla zdrowia ich bardzo szkodliwe;

6) legowisko psów powinno być zawsze czyste, należycie zamiecione i czystą suchą słomą zaopatrzone;

7) w czasie upałów, niedozwalać psom zbytecznego natężającego biegania, na polowaniu i przy zapędzaniu bydła, owiec i t. p.;

8) niedrażnić ich nigdy aż do mocnego rozgniewania, tém mniéj jeszcze szczwać aby się z innemi psami kąsały, albowiem bardzo rozjuszone psy niebezpiecznemi stać się mogą;

9) ciekających czyli grzejących się psów i suk nie zamykać lub innym jakim sposobem od tego nie wstrzymywać;

10) do przypłodku przeznaczać psy, zaopatrzone dobą budową ciała; a z młodych tylko takie wybierać, które zupełnie wyrosły oraz są zdrowe i silne;

11) stare psy, które poprzednią swą rzeźwość utraciły, pozbawione sił, jak również, bardzo złośliwe psy najlepiéj jest zabijać;

12) Obcych psów nigdy z legowisk nie spędzać, tym mniéj jeszcze, dotykać się ich ręką; bo częstokroć wściekłe psy, zmęczone biegiem, szukają dla siebie schronienia i odpoczynku na ustroniu;

(*) Jest to mały gruczoł ślinowy podjęzykowy, który u każdego psa się znajduje. *L.*

13) najzbawienniejszym środkiem uniknienia wścieklizny byłby niewątpliwie ten, gdyby nie utrzymywano bezużytecznych psów dla przyjemności, lecz tylko takie, które do strzeżenia i pilnowania domu, mieszkań, trzód, bydła, owiec, świń, i t. p. lub do polowania i innych posług użytemi być mogą; i zaiste, każdy się zgodzi na to: że lepiéj jest odmówić sobie przyjemności przechowywania psów dla satysfakcji, niż narażać siebie i swych bliźnych na nieszczęśliwe skutki, jakie od pokąsania przez psa wściekłego wywołane być mogą;

14) oprócz wymienionych tu przezorności, trzeba zawsze baczną mieć uwagę na zachowanie się psa, którego, gdy nagle, bez żadnéj danéj przyczyny, staje się smutnym, leniwym, nie posłusznym, szuka samotności, natychmiast umieścić w drwalniku, szopie, lub stajni, i pod zamknięciem przez dni kilka tamże utrzymywać, celem zapewnienia się o stanie jego zdrowia; a jeżeli obok tego okażą się niżéj wymienione przypadłości chorobliwe, wtedy nietracąc ani minuty czasu, należy go niezwłocznie kazać zabić.

15) Niektóre wszakże psy, w początkach wścieklizny bywają jeszcze posłusznemi na zawołanie swego pana, pozwalają się głaskać i nawet do polowania lub do zapędzania bydła i do tym podobnych posług użyć się dają; wszelako uskuteczniają to z ociężałością, mrukliwością i przymusem.

Oznaki cechujące pierwszy zakres czyli początkową wściekliznę u psów.

Początkowym napadem wścieklizny dotknięty pies, (nawet z natury swéj niezłośliwy), chociażby najmniejszy, rzuca się na każdego silnego i najroślejszego psa lub sukę i bez poprzedniego obwąchywania (jak to w stanie zdrowia zwykły czynić) kąsa go zajadliwie. (*) Taki pies jest niespokojny, przechodzi z jednego miejsca w drugie, traci chęć do jadła a natomiast pożera przedmioty, których podczas zdrowia nie ruszał, jakoto: kawałki drzewa, ziemię, słomę, skórę, gnój koński, wełnę i t. d. (**)

Niektóre wściekłe psy, zaraz przy wstępie choroby, okazują nadzwyczajną skłonność do lizania zimnych przedmiotów np. łańcuchów, kamieni, podłogi i t. p.

Nie mają one wstrętu do wody (jak dawniéj sądzono); owszem chłepczą wodę i inne ciecze liżą i piją czasem nawet ochoczo je żłopią, lubo większa część z nich żadnego płynu przełknąć nie może. Kryją się w kąty, a poruszone z miejsca, mruczą nie szczekając; częstokroć podnoszą łeb w górę i klapią szczęką jak gdyby muchy łowić chciały; szczekają chrapliwym głosem, bardziéj do wycia podobnym. Oczy ich są mgliste, zaczerwienione, czasem łzami zalane, powieki na wpół przywarte; oczy i ogon zwieszone. Drażniony, pies wściekły gryzie w około siebie wszystko co go otacza; przysunąwszy mu kij, lub inny twardy przedmiot blisko pyska, chwyta zażarcie; niekiedy najlepiéj nawet traktowane psy uciekają z domu, i bez celu biegną na oślep.

Ostatnie przypadłości chorobliwe zdarzają się częstokroć i przy innych gwałtownych cierpieniach psów np. w kurczowych boleściach trzewów brzusznych i t. p.; same więc, bez jednoczesnéj obecności powyższych pierwszych zjawisk chorobnych, za stanowcze i pewne znaki wścieklizny nie zawsze uważane być mogą.

W mowie będące oznaki chorobne, przedstawiają poczynającą się *szaloną wściekliznę*. Drugi rodzaj jest, tak zwana *wścieklizna* cicha, która tém się od pierwszéj różni, że zaraz na początku choroby dolna szczęka psa, jakby sparaliżowana, na dół opada, przez co pysk mniéj więcéj otworem stoi i pies żadną miarą przymknąć go nie może.

Napady wścieklizny u psów przytrafiają się zwykle: podczas upałów i suszy w lecie, lub w czasie uciążliwych mrozów zimową porą, z używania zgniłych zepsutych pokarmów; przez brak dobréj świeżéj wody za napój, w dostatecznéj ilości, przez wstrzymanie od popędu płciowego; nareście przez zarażenie się pokąsaniem od wściekłego psa wilka, lisa, i t. p.

Tylko wczesném zabiciem początkową wścieklizną dotkniętych psów, można zabezpieczyć ludzi od nieszczęśliwych z tego powodu wypadków. Ani przywiązanie, ani téż żal, nie powinny wstrzymywać od rychłego uprzątania psów w tym razie; przez co, nietylko że pies gwałtowniejszym napadem dotnięty w większych jeszcze męczarniach kończy, lecz nadto, właściciel onego, prócz odpowiedzialności sądowéj, ściąga na siebie wyrzuty sumienia.

Niemniéj, świętą jest powinnością każdego człowieka, aby pozornie jeszcze zdrowego psa, który od wściekłego pokąsanym został, kazać zabić, nie czekając nawet aż się u tegoż jawna choroba okaże.

Nieprzedsiębierać żadnych kuracij; wszelkie bowiem leczenie jest tu bezużyteczném i kary godném.

W wypadkach jednak, gdzie zachodzi podejrzenie, że początkową wścieklizną nawiedziony pies, pokąsał ludzi lub inne zwierzęta, nie należy takowego zabijać, lecz zamknąwszy go, obserwować pilnie dni kilka, czy wybuch wścieklizny będzie miał miejsce lub nie; bywały bowiem zdarzenia, że ludzie pokąsani będąc od psa zupełnie zdrowego, przez imaginacją iż tenże mógł być wściekłym, ulegli niebezpiecznéj chorobie do wodowstrętu bardzo zbliżonéj.

Jak daléj z wściekłemi psami postąpić należy, znajduje się obszernie w Ustawie Policji Weterynarnéj przez Rząd Król. Polskiego w r. 1844 wydanéj.

UWAGI NAD KARTOFLAMI.

(Dokończenie).

Niektórzy gospodarze uważali za nadzwyczaj skuteczne przesypywanie kartofli potłuczonym węglem drzewnym, popiołem, albo dobrze wysuszonym piaskiem.

Dotąd rozmnażanie kartofli uskuteczniało się ogólnie przez sadzenie korzeni, które nadto rozkrawane bywają na dwie, trzy, a czasami cztery części, stosownie do swojéj wielkości. Inni posunęli nawet do tego stopnia oszczędność nasienia, że radzili z kartofli wyrzynać same oczka, jako stanowiące zaród przyszłéj rośliny, i takowe w miejsce samych kartofli sadzić.

Ponieważ każdy zarodek, tak w ziarnie jak i w kartoflu, otoczony jest pewną materją odżywczą, która mu służy do żywienia się nią póty w gruncie, dopóki nie nabędzie potrzebnéj siły, do brania dalszego pokarmu z ziemi; nadto, ponieważ doświadczenia przekonały, że skaleczony kartofel przez krajanie do sadzenia, z przyczyny wilgoci gruntu lub wilgotnéj pory roku, nie opierając się niszczącemu na siebie działaniu, często ulega zupełnemu zepsuciu, lub wypuściwszy z siebie łodygę, daje plon nie wielki i zwykle drobniejszy, słabszy od kartofla którego korzeń w całości został zasadzony. Z tego z wielkiem podobieństwem do prawdy można wnioskować, że tak rozmnażane kartofle, w każdém swém pokoleniu coraz będąc słabsze, przyszły nareszcie do tego stanu, że nie mogąc się oprzeć nieprzyjaźnie na siebie działającym wpływom, uległy chorobie, która obecnie tak niszcząco na nie działa. Jeżeli przypuszczenia tego, nie należy uważać jako jedyny powód zarazy, nie można mu jednak odjąć wielkiego na nią wpływu.

Dla tego radzilibyśmy sadzenie uskuteczniać ile tylko można całemi kartoflami, bo śmiało możemy zapewnić, opierając się na własném doświadczeniu, że badane pod tym względem krzaki kartoflane, zawsze przynosiły plon obfitszy, tak co do wielkości, ilości i jędrności korzeni, co pochodziły z kartofli średniéj wielkości w całości sadzonych, od małych lub téż krajanych.

Wypadek taki jest bardzo naturalny, bo materję odżywną, którą jest otoczony każdy zarodek w kartoflach, można uważać niejako za żywot macierzysty, który im więcéj jest zdrowy i czerstwy i zdolniejszy do udzielenia potrzebnych sił na wypielęgnowanie rozwijającego się w nim życia, tym pewniéj można spodziewać się dobrze fizycznie

(*) Godném jest uwagi, że najsilniejsze zdrowe psy rzadko kiedy napadowi wściekłego psa oprzéć się ważą, lecz spostrzegłszy go, szybko uciekają.

(**) Powyższe rzeczy prawie zawsze w żołądku padłego lub dobitego wściekłego psa natrafić można.

ukształconego potomstwa, w przyszłości, w własnych siłach znajdującego tę pomoc, którą go natura w łonie matki opatrzyła.

Nadto, doświadczenia wszystkich znanych światłych agronomów, jednomyślnie zapewniają, że kartofle długo zwykłym sposobem, to jest przez korzenie rozmnażane, w końcu zaczynając się wyradzać, stają się mniejszemi, wodnistemi, i okrywając się nakształt brodawek drobnemi wyrzutami, przenikają cały środek kartofla, robiąc go niesmacznym w jedzeniu. Jeżeli wyradzanie takie widzimy na wszystkich tworach żyjących, np. owcach, krowach, koniach, i t. d. jeżeli krzyżowanie się ras nie ma miejsca, dla czegożby i kartofle nie miały ulegać temu ogólnemu prawu?

Wszakże już doświadczona jest powszechna potrzeba odmiany pszenicy do siewu, co przez wielu nawet gospodarzy jest zwykle uskuteczniane; dla czegóżby i sposób otrzymywania kartofli nie miał wymagać téj saméj potrzeby.

Dla tego, radzilibyśmy wszystkim obywatelom ziemskim dojście do kartofli przez nasienie, zwłaszcza, że takie użyte na sadzenie już w kraju naszym, gdy zaraza pojawiać się zaczęła, najpiękniejsze okazało rezultata, wydając plon obfity i zupełnie wolny od choroby, która w różnych miejscach na niepowetowane niczém naraziła straty. Wszakżeż środek taki nie pociąga za sobą żadnych prawie nakładów; warto więc użyć go, skoro samo doświadczenie okazało, że jest dobrym i praktycznym. Lecz że zaraza zwykle najprzód dotyka naci kartoflanéj, niszcząc tém samém zawiązki małych jabłuszek zielonych, które po okwitnieniu kwiatu na łodydze zaczynają się formować, dla tego istotnie zachodzi trudność otrzymania potrzebnego nasienia, o jakiém powyżéj mówiliśmy.

Lecz trudność ta przed usilnością i chęcią zniknie, a przynajmniéj w znacznéj części pokonaną zostanie, jeżeli ich obojga żałować nie będziemy. Radzilibyśmy przeto, opierając rzecz tę także na doświadczeniu, aby zasadzić pewną daną ilość kartofli średniéj wielkości, zupełnie zdrowych, ze zdrowego miejsca pochodzących i nie krajanych, w ziemi ogrodowéj, pulchnéj, suchéj, głębokiéj, bogatéj w dawną próchnicę bez dodawania świeżego pognoju i o ile można najgłębiéj.

Zbytecznie jednak nie należy przesadzać, głębiéj w gruntach piasczystych jak gliniastych; osadzanie bowiem główek kartoflanych następuje z dołu do góry, szczególniéj więc trzeba uważać na grubość warstwy rodzajnéj, zwykle pod zasiew uprawianéj. Bo jak wiadomo, kartofel w głębokości nic nie rośnie, i dopiero łodyga, która im grubszą warstwą ziemi jest przykryta tym grubszą i silniejszą wyrasta, wypuszcza włókniste korzonki, przy których zawsze spostrzedz można małe zawiązki przyszłych kartofli. I dla tego to obsypywanie kartofli jest tak koniecznie potrzebne do ich bujnego wzrostu.—Potém, należy z wszelką chodować pilnością, zważając jednak przy obiorze miejsca, aby na nim przyszłe krzaki kartoflane mogły być zabezpieczone od wiatrów zachodnich, które jak wyżéj powiedzieliśmy, nader szkodliwy wpływ wywierają.

Z tak zasadzonych kartofli i troskliwego koło nich chodzenia, jeżeli jakieś szczególne a od gospodarza już nie zależące przeciwne okoliczności nie zajdą, można mniéj więcéj z pewnością się spodziewać, że potrzebnego nasienia dostarczą.

Gdy jabłuszka zupełnie dojrzeją, zbiera się je, wyciska, płucze w wodzie, i to nasienie, które przy myciu opada na dno wody, zbiera się, suszy, i zasiewa się zaraz z wiosny w inspektach, albo na grzędach ogrodowych, dobrze jednak użyźnionych, i od wpływu wiatrów północnych należycie zabezpieczonych.

Jak tylko nie ma obawy przymrozków, wyjmuje się flance na kilka cali podrosłe, i sadzi się w uprawioną dobrze rolę, w taki sposób jak się to uskutecznia z flancami innych warzyw, zachowując odległość w sadzeniu blisko na łokieć.

W dalszém pielęgnowaniu nie trzeba zaniedbywać polewania i obsypywania, gdyż te w pomyślnym dla nich wzroście niezbędnie są potrzebnemi.

Z pod takich flanców w jesieni wykopane kartofle, są zwykle bardzo małe, i przedstawiają mieszaninę różnych gatunków, z których wybrane takie, jakie zamierzamy u siebie stale zaprowadzić, zasiewają się znów na drugi rok, i tym sposobem dochodzi się do gatunku zdrowego, pewnego i najwięcéj odpowiedniego miejscowéj glebie. Jest to droga wprawdzie dosyć długa, mozolna, ale pewna, a bez pracy i mozołu, czyż przychodzi co na świecie?

Jest także inny sposób rozmnażania kartofli, przez gałązki, czyli przez tak zwane sztubrowanie, lecz nie będziemy się nad nim rozszerzać, gdyż w pismie niniejszém Nr. 22 dokładną o tém udzielono wiadomość.

Najpewniéjszym jednak środkiem uchronienia się przynajmniéj w znacznéj części od zarazy na kartofle, jest rozsądne i troskliwe około nich chodzenie.

Doświadczenia bowiem przekonały, że wszędzie tam, gdzie kartofel zasadzony był w roli pulchnéj, żyznéj, suchéj, i przy wzroście późniejszym okopywanie lub obradlanie z dokładnością dopełniano; gdzie następnie po wykopaniu, na otwartém miejscu dobrze kartofle wprzód wysuszone zostały, nim przystąpiono z niemi do przechowania zimowego, tam chociaż badyle bardzo wcześnie poczerniały, skutkiem panującéj choroby, kartofle prawie zupełnie zdrowe w wielu miejscach wykopano, i szczęśliwie przez zimę przechowano.

Te jednak wypadki częściéj zdarzały się w gruntach piasczystych jak gliniastych.

Dla tego radzilibyśmy, aby więcéj upowszechniono sposób sadzenia kartofli rzędowy, bo w takiém sadzeniu, krzaki kartoflane przez krzyżowe obradlanie, mając na wszystkie strony dobrze ziemię spulchnioną i dobrze będąc obsypane, co bardzo lubią, bujniéj rosną i mozolną pracę rolnika sowicie obfitszym plonem wynadgradzają.

Wieśniacy nasi dobrze to znają, i dla tego o ile mogą, a szczególniéj po ogrodach na wysoko zoranych zagonach, zasadzają kartofle, obkopując je potém motyką. Lecz że sadzenie takie wymaga wiele robotnika pieszego, dla tego na większą skalę nie może być zaprowadzone. Radzimy przeto zastąpić je uprawą rzędową, w któréj narzędzia końmi ciągnione, zastępują z jednym prawie skutkiem rękę i motykę.

Na tém kończymy krótkie nasze uwagi; czujemy, że im wiele nie dostaje, ale pozbawieni ogólnych wiadomości z kraju całego, obszerniejszego rozumowania na większéj liczbie faktów opartego, przedstawić nie byliśmy w stanie.

Jeżeli odezwa do Obywateli Ziemian, zamieszczona w piśmie niniejszém w Nr. 25 weźmie swój skutek, jeżeli obywatele zechcą pospieszać z doniesieniami o postrzeżeniach nad własném gospodarstwem czynionych, wówczas i rozumowania nasze rozszerzyć będziem mogli, a tém samém i iść w pomoc dźwigającemu się u nas rolnictwu.

Jan Kanty *Gregorowicz.*

Numer 2gi Tomu XVIIIgo Roczników Gospodarstwa Krajowego, kończący rok 9ty istnienia tego, pisma, wyszedł i zawiera w sobie: *Rozprawy Opisy i Rozbiory.* Okręg czerski pod względem gospodarskim i przemysłowym; przez L. G.—O zarybianiu rzek we Francji; (z Journal de Débats, 8 września 1850 r.); przez A. W.—Kilka słów o stosowaniu w rolnictwie sztucznych nawozów i o teorji żywienia się roślin; przez Wł. G.—Sprawozdanie z obrotu handlu zbożowego, drzewnego, tudzież innych płodów w roku 1850; przez Alex. Makowskiego.—*Rozmaitości i Korrespondencje.* O rzadkim siewie zboża. System gospodarski p. Hewit Davis.—Czy w mleku z krów dojnych, czy też w mięsie z bydła opasowego przy użyciu równéj ilości paszy, więcéj stosunkowo otrzymujemy dla mieszkańców pożywienia? p. J. Koncewicza.—O dziełku p. Coquolin. »O kredycie i bankach.« Udoskonalony sposób żywienia i tuczenia bydła (z Journal d'Agriculture 1849 Nr. 5 pana Konrada de Gourcy); przez Wł. G.- Roczniki Gospodarstwa Krajowego i w roku następnym wychodzić będą w tym samym formacie, objętości, i pod temi samemi jak dotąd warunkami.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Wrocław 29 kwietnia. Powietrze bardzo tu sprzyja zasiewom, rośliny dobrze wyglądają, a przepadujące deszcze powiększają nadzieje gospodarzy. Roboty w polu jeszcze się kończą, dla tego dowozy na targ małe. Żądanie też dzisiaj nie było żywe, gdyż spekulacja prawie całkiem znikła, a konsumenci tyle tylko kupują ile im niezbędnie potrzeba. Pszenicy było dziś trochę więcéj na targu jak wczoraj; lepszego też gatunku; płacono ją jednak cokolwiek niżéj; za białą 47—54 srgr. szefel (zł. 19 do zł. 22 korzec); żółtą 47—52 srgr. wyborową o 2 srgr. wyżéj. Żyto bez najmniejszego pokupu, a pomimo bardzo słabego dowozu, nie widać żeby się kto brał do spekulacji tém ziarnem; dziś dawano za poślednie żyto 36—37 srgr. (zł. 11 korzec), średnie 38—39, a dobre 39—40 srgr. szefel (zł. 16 korzec), jęczmień trzyma się w cenie i płacą zań 28—23 srgr. szefel, owies bez zmiany, chętnie kupują go po 23—25 srgr., grochy po 38—45 srgr.

Londyn 26 kwietnia. Dowozy angielskiego i zagranicznego zboża w tym tygodniu były umiarkowane, za to mąki obfitsze. Na giełdzie tutejszéj kupców widać mało, a pszenica od poniedziałku pozostała jeszcze nie jest sprzedaną; żądanie zagranicznéj pszenicy tak jest ograniczone, że notowań naszych nie zdołaliśmy zebrać. Grochy, jęczmień i żyto bez zmiany. Owies był pokupniejszy i zdrożał trochę. Mąka mało odchodzi. Ze statków nic nie sprzedano. Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 42 szylingi 4 pens. (złp. 35 gr. 8 korzec), jęczmień 26 szyl. 1 pens (złp. 21 gr. 3 korzec), owies 18 szyl. 3 pen. (złp. gr. 6 korzec), żyto 24 szyl. 6 pens. (zł. 20 gr. 10 korzec), groch 25 szyl. 5 pens. (złp. 21 korzec). Dowieziono w tym tygodniu z zagranicy: Pszenicy, ze stałego lądu 8,140, jęczmienia 1990, owsa 4530 kwarterów. Mąki 17,880 fas z Francji, 440 fas z Ameryki.

TAXA CHLEBA I MIĘSA NA MIESIĄC MAJ 1851 ROKU.

Bułka mątowa za gr. 3 ważyć ma łutów 8; Strucla mątowa za gr. 6 łutów 16; Bułka z mąki pośledniejszéj; za gr. 2 łutów 11 Strucla z takiejże mąki za gr. 6 fun. 1 łutów 1. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 funt 2 łutów 2; Placek solony za gr. 1 łutów 10. Chleb żytny pytlowy oraz Chleb z mąki Młyna Parowgo: Bochenek chleba za gr. 5 fun. 1 łutów 4 bochenek chleba za gr. 10 funt 2 łutów 8 bochenek chleba za gr. 20 funt. 4 łutów 16 Chleb razowy. Bochenek chleba za gr. 5 funt 1 łutów 15 bochenek chleba za gr. 10 fun. 2 łutów 30 bochenek chleba za gr. 20 fun. 5 łutów 28 Mięsa wołowego funt. gr. 12 krowiego lub z bukatów gr. 11, funt polędwicy gr. 24. Wieprzowiny ze skórą funt gr. 11 Schabu funt gr. 9; Słoniny swieżéj funt gr. 20. Słoniny wędzonéj czyli suszonéj funt gr. 27. Cielęciny gr. 10.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 30 kwietnia 1851 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4 %	91½	91
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	110¾	110¼
Polskie Obligacje Skarbu 4%	81⅜	80⅞
„ Listy Zastawne	—	93¾
„ Listy Zastawne nowe.	94¼	93¾
„ Obligacje Udziałowe	144¼	143¾
„ Obligacje 500 złotowe.	83¾	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	95	94½
lit. B. 200 „ . . .	19⅜	18¾

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi. dnia 2 maja r. b.

	OD RS.	KOP.	DO RS.	KOP.		OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Żyta korz. 4 ćw.	2	88—			Słomy c. 100 f.	—	47 -	—	— -
Pszenicy ditto	4	30—			Siana fura 1 k.	2	85—	4	50 -
Grochu polnego	4	20 —			„ „ 2 k.	5	5 -	7	65
„ cukrowego	4	65 -			Słomy fura zw.	2	10—	3	90—
Fasoli. . .	4	65 —			Drzewa sos. s.	7	44 —		—
Gryki. . . .	2	28½			Wół dobry.	35	10 -	68	40—
Jęczmienia . .		——			„ średni.	27	- —	34	20 -
Owsa . . .	2	32—			„ lichy.	21	60 -	26	10 —
Mąki pszen. pr.	6	60 —			Cielę. . .	1	50 —	3	60 -
ordyn. kor. 6 ćw.	5	58½			Baran. . .	—	——	-	——
„ żytn. pytlo.	4	5—			Wieprz dobry.	13	——	24	30 —
grycz. kor. 4 ćw.	3	20—			„ średni.	10	50 -	12	——
Kaszy jaglanéj	5	92 -			„ lichy.	6	——	10	— -
„ grycz. zw.	4	12½			Masła funt.	—	17—	—	——
„ drobnéj	8	17½			Słoniny „	—	10 -	—	——
„ jęcz. perło.	9	22½			Kartofli korzec	—	96	—	——
„ „ ordyn	3	79½			Okowity garn.	—	80—	—	—
Siana cet. 100 f.	—	75—			Szumówki gar.	—	48 -	—	——

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 284, z różnych miejsc królestwa 262, ogółem wołów sztuk 546, wieprzy 628 cieląt; 1383 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 471, wieprzy 469, cieląt 1374.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 2 maja 1851 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	94—	95—	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	95—	50
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	143	40—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6	39 —	6 —	37½
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	-	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	99	50—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	- -	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	76 —	65—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów .	2 M. .	94 -	80 —	94 —	65 -
2. MONETY.					
Imperjały	.	—	—	5 —	16 -
Holender. dukaty nowe . .	.	—	—	3 —	2—
ditto stare ważne . .	.	——	——	——	—
Frydrychsdory Pruskie . .	.	——	——	——	—
Rossyjskie assygnaty . .	.	——	——	——	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł r.	.	——	——	——	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.	.	——	——	——	—
„ „ „ 4% rs.	.	83 —	40 —	——	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		——	——	——	—
„ „ nowe za 100	.	14 —	98½	14 —	96½
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	——	——	——	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	——	——	——	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	——	——	18 —	15—
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	——	——	——	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	.	——	——	3 —	45 —

Wartość kuponu kop. 21⅔

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 21 kwietnia (3 maja) 1851 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.